

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/204130,Wlodzimierz-Suleja-Godzina-W-Walka.html>
26.02.2026, 17:14



Włodzimierz Suleja: „Godzina W”. Walka

Godzina „W”, której początek dowództwo AK wyznaczyło na 1 sierpnia o godzinie 17.00, w istocie zaczęła się o kilka godzin wcześniej od pojedynczych starć, związanych z mobilizacją oddziałów powstańczych.

01.08.2026

[Armia Krajowa](#) [Okupacja niemiecka](#) [Polskie Państwo Podziemne](#) [Powstanie Warszawskie](#)

Najwcześniej, bo jeszcze przed godziną 14.00, strzelanina rozpoczęła się na Żoliborzu, kiedy to osłaniająca transport broni drużyna zmusiła do odwrotu niemiecki patrol. Rozwój wydarzeń w tej dzielnicy okazał się jednak z tego właśnie powodu znacznie mniej pomyślny, bowiem zaalarmowane pogotowie policyjne nie tylko zaskoczyło kilka koncentrujących się plutonów, ale – po obsadzeniu wiaduktu nad Dworcem Gdańskim i skrzyżowania głównych ulic – kompletnie zdeorganizowało mobilizację i w praktyce uniemożliwiło kontakt ze Śródmieściem.

W samym Śródmieściu na pół godziny przed terminem wybuchu powstania toczono już walki na placu Napoleona, placu Dąbrowskiego i ulicy Mazowieckiej. Co gorsza, o godzinie 16.00 na Woli przez czysty przypadek została zdekonspirowana siedziba Komendy Głównej AK (na jej miejsce postoju wyznaczono fabrykę Kamlera), co spowodowało, że w momencie rozpoczęcia walki była ona obleżona przez niemieckie oddziały i w praktyce odcięta od głównych sił powstańczych. Te zaś, z różnym skutkiem, starały się wykonywać przydzielone im zadania.

Natarcie, które przy olbrzymiej determinacji powstańców trwało do godzin rannych, niemal całkowicie zaskoczyło Niemców. Poszczególne oddziały usiłowały zdobyć i opanować kluczowe punkty miasta i utrzymać je do momentu spodziewanego wkroczenia do stolicy Armii Czerwonej. Niemal całkowicie udało się siłom powstańczym opanować Stare Miasto, Powiśle (zajęta została Elektrownia), w znacznym stopniu Śródmieście (Niemcy bronili się w gmachu Poczty Głównej, budynku Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, na Dworcu Głównym i w kompleksach budynków wokół Pawiaka oraz w rejonie pomiędzy placem Saskim a Teatralnym) i Wolę oraz Dolny Mokotów. Na Ochocie załamał się szturm na koszary policji niemieckiej przy pl. Narutowicza, natomiast dowódca oddziałów żoliborskich zdecydował się na opuszczenie miasta i wymarsz w kierunku Puszczy Kampinoskiej. Na prawym brzegu Wisły znacznie słabiej uzbrojone oddziały powstańcze zdołały obsadzić Targówek i Bródno, zaatakowały kilka ważnych obiektów kontrolowanych przez Niemców (unieruchomiono przykładowo Dworzec Wileński), ale już 3 sierpnia zdemobilizowały się, rozpraszając się pośród ludności.

Po pierwszych dniach

Do 4 sierpnia sytuacja bojowa w gruncie rzeczy wyjaśniła się. Pierwszy powstańczy impet nie przyniósł zasadniczego rozstrzygnięcia. W niemieckich rękach pozostały dworce, lotnisko, budynki koszarowe i – pomimo kilkakrotnie podejmowanych wysiłków – mosty. A mimo to nastrój nie tylko żołnierzy, ale i ludności cywilnej polepszał się dosłownie z godziny na godzinę. Był to przecież czas – jak podkreślał to w swej odezwie „Bór” – gdy żołnierza armii konspiracyjnej poderwał „rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, z najeźdźcą niemieckim”, walki prowadzonej otwarcie po to,

„by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski”.

Trudno się więc dziwić bezprzykładowemu męstwu młodych powstańców. Nie jest zaskoczeniem również masowy udział ludności cywilnej, i to bez względu na wiek czy płeć, w budowie barykad (pierwsze wzniesiono w nocy z 1 na 2 sierpnia), umocnień, w kopaniu rowów przeciwczołgowych, przebijaniu otworów w ścianach domów, zaopatrywaniu powstańców w prowiant, przekazywaniu informacji. Dowództwo powstańcze doskonale zdawało sobie jednak sprawę, że pobicie Niemców bez pomocy z zewnątrz jest niewykonalne. Stąd alarmująca depesza do Londynu. I wsłuchiwanie się w huk dział dobiegający zza Wisły. Tymczasem po 3 sierpnia ofensywa prowadzona przez Armię Czerwoną zamarła.

Wobec łun Warszawy

Powstanie, którego sukces umożliwiał zainstalowanie w stolicy Polski jej legalnych, uznawanych przez zdecydowaną większość społeczeństwa władz, godziło w plany Stalina. W tej sytuacji kremlowski dyktator, zdając sobie doskonale sprawę z dysproporcji sił walczących o Warszawę, wydał wyrok na stolicę Polski. Działania na całym froncie zostały w ciągu kilku dni wstrzymane – za pretekst posłużyła porażka atakującej Radzymin 2. Pancерnej Armii, której 3. korpus, na wyraźny zresztą rozkaz Stalina, nie otrzymał niezbędnego wsparcia. To, że miasto legnie w gruzach, że straszliwą cenę zapłaci ludność, nie liczyło się. Więcej – „przestępców, którzy wszczęli awanturę warszawską w celu uchwycenia władzy” Stalin, wspierany przez swych polskich popleczników w rodzaju Bieruta czy Wasilewskiej, mógł bezkarnie potępiać. I czynił to. Czynił w sytuacji, gdy w Warszawie trwały zacięte walki (jeszcze 6 sierpnia Wasilewska dowodziła w Moskwie, że powstanie jest „wymysłem rządu londyńskiego”), a na Kremlu toczyły się rozmowy z Mikołajczykiem.

Polski premier przybył do Moskwy 30 lipca, aby dokonać uzgodnień odnośnie „dalszej wspólnej walki przeciwko Niemcom” i „ułożenia na długą metę współżycia polsko-sowieckiego”. Mikołajczyk, pozbawiony wszakże realnego wsparcia zachodnich sojuszników, występował w roli petenta. Toteż i wstępna rozmowa z Mołotowem, przeprowadzona 31 lipca, i zasadnicze spotkanie ze Stalinem, do którego doszło 3 sierpnia, nie przyniosły rezultatu. Stalin wyraźnie grał na zwłokę, odsyłając rozmówców do swych zauszników z PKWN. Warunkiem wszczęcia jakichkolwiek rozmów w sprawie granic było wpięrow uznanie przez stronę polską linii Curzona, na które to rozstrzygnięcie Polacy nie wyrażali zgody. Natomiast paląca kwestia udzielenia realnej pomocy Warszawie w ogóle nie została przez Stalina podjęta.

Rozmowy ze Stalinem były przykrą koniecznością. Pertraktacje z jego ludźmi spod znaku PKWN – poważnym politycznym błędem. Propozycja, by powołać rząd jedności narodowej (14 miejsc dla PKWN, 4 dla reprezentantów rządu RP), przekreślanie ważności konstytucji z 1935 r., wreszcie w pełni podporządkowanie się woli Stalina odnośnie przyszłych granic Polski – były dla Mikołajczyka warunkami nie do przyjęcia. Bardzo wymowny był jednak sam fakt odbycia podobnych rozmów, utwierdzający kremlowskiego dyktatora w przekonaniu, że polskich polityków w Londynie da się podzielić. W rozmowach moskiewskich walcząca Warszawa była zaś dla Mikołajczyka jedynie kartą przetargową, nie sprawą pierwszoplanową, sprawą wymagającą politycznej wyobraźni i determinacji, podobnej do tej, którą wykazywali powstańcy warszawscy.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Armia Krajowa, Okupacja niemiecka, Polskie Państwo Podziemne, Powstanie warszawskie

Artykuł